№ 63. Warszawa, Piątek 20 Sierpnia (1 Września) 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:

Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.

Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.

na Prowincji:

Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy kop. 5.

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy kop. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w DODATKU o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Idziego Opata i Wiktora B.
Jutro św. Stefana Kr. Węg. i Justa.

× W dniu 18 (30) Sierpnia, o godzinie 10 min. 23 wieczorem, Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, w towarzystwie Ich Cesarskich Wysokości: Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy Tronu, Wielkiej Księżny Cesarzewiczowej, Wielkich Książąt: Sergjusza i Pawła Aleksandrowiczów, jak również J.W. Jenerał-Gubernatora Warszawskiego, który wyjechał był na stację Łapy, na spotkanie Jego Cesarskiej Mości, raczył przyjechać z St.-Petersburga do Warszawy, drogą żelazną petersbursko-warszawską, na dworcu której powitany był przez Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego, Który tegoż wieczora, o godzinie 8-ej min. 53, przyjechał z St.-Petersburga do Warszawy, pociągiem nadzwyczajnym, jak również przez wszystkie znajdujące się w Warszawie i przybyłe tu osoby Swego orszaku i przez małżonkę Jenerał-Gubernatora, Hrabinę Kotzebue, raczył przyjmować z raportami, komendanta, oberpolicmajstra, gubernatora warszawskiego, dowódcę pułku ułanów Swego Imienia i następnie udać się do pałacu Belwederskiego.

Na całej drodze przejazdu do Belwederu, wspaniale illuminowanej, oświetlonej ogniami bengalskiemi i przyozdobionej flagami, kobiercami i kwiatami, Najjaśniejszy Pan witany był przez tłumne masy ludności miejskiej, która okazywała radość z przybycia ubóstwianego Monarchy, wydając głośne, nieumilkające okrzyki „hura“, jak również przez kilka poustawianych po drodze orkiestr wojskowych i prywatnych, które wykonywały hymn narodowy „Boże Cesarza chroń“.

(Dz. War.)

—

× P. Trapszo ugościł nas wczoraj w Eldorado, widowiskiem instrumentalno-wokalnem, na które złożyli się p. Berton, pani Zimaier i panna Leichnitz.

Pani Zimaier, o ile pamiętamy, w Girandoli wystąpiła pierwszy raz, na scenie w Eldorado, i w tejże roli wczoraj nas pożegnała. Gra jej jak zwykle była swobodna, pełna wdzięku i naturalności—cóż z tego, gdy widzowie nie dość licznie zebrali się na spektakl—i... może dla tego żegnali artystkę dość oszczędnym oklaskiem. Być może, że publiczność tym razem zapomniała o zakładzie braci Bardet i Hoserach, bo jednego bukietu nie ofiarowano tej utalentowanej artystce.

W „Pięknym Dunois“, dwuaktowej operetce buffo, napisanej przez Lecocq'a, zbierała laury... panna Leichnitz. Uwertura w tej farsie prześliczna, a finały w obu aktach żywe i zręczne. P. Bojemski psuł nieco rolę, ruchem za rubasznym, za trywialnym, jak na rycerza z czasów Joanny d'Arc. Pięknego Dunois reprezentował p. Sochaczewski nieźle... tylko w niektórych miejscach głos tego artysty odmawiał mu posłuszeństwa, zapewne w skutek doznawanych wzruszeń przy Luizie. Piękny bowiem Dunois kochał tę damę, a tymczasem jej mąż, co prawda nominalny jeszcze, powierzył jego honorowi ów skarb, wyruszając z polecenia króla przeciw anglikom. Dunois po rycersku zwycięża pokusy i w nagrodę otrzymuje śliczną rączkę Luizy, za wpływem króla unieważniającego małżeństwo, jako zawarte lecz... niedopełnione. P. Idziakowski w roli intendenta byłby wybornym, gdyby nie ten nieszczęśliwy jego organ głosowy, przechodzący nieustannie w „saccado“.

Bądź co bądź „Piękny Dunois“ podobał się akcją żwawą, zaprawną dość przyzwoitym komizmem, i żwawą niemniej muzyką, którą jednak orkiestra prowadziła nieco za leniwo, nie uwydatniając tem samem charakterystycznego ruchu w tej kompozycji. Zresztą „Piękny Dunois“ musiał podobać się... będąc pięknym.

„Panny do szycia.“

Czy wiecie, czytelniczki, wy które podniosłszy się około południa, z edredonami wysłanych a jedwabną lub batystową kotarą osłonionych łóżek, zasiadacie przed ślicznie inkrustowaną toaletą z fabryki „Braci Lesserów“, a potem, wystrojone w suknie z modnego Magazynu Penkali lub z pracowni warszawskiego Vortha, „Lewity“, rozsiadłszy się w wytwornych powozach Romanowskiego, (przypuszczam że protegujecie przemysł krajowy i nie kupujecie zagranicznych wyrobów), objeżdżacie wszystkie modniejsze Magazyny, począwszy od czarno-jedwabnego składu A. Włodkowskiego, aż do barwisto ukwieconych sklepów Thoneta i Kwiatkowskich—by potem rzuciwszy kilka kart wizytowych i rozdawszy kilka uścisnień paluszków, opiętych w delikatną skórkę paryskich rękawiczek, powrócić do domu na obiad wykwintny, po którym znowu wyjeżdżacie w waszych powozach i, jak kwiaty żywe w ruchomych wazonach, przesuwacie się po alejach Łazienkowskim parku. Czy wiecie też, o czytelniczki z eleganckiego świata—(czy tylko Antrakt posiada czytelniczki aż tak dystyngowane?), że w tem samem mieście, pod sklepieniem tegoż samego Nieba, żyją istoty mające w prawdzie zaszczyt należyć do płci waszej, lecz które nigdy w życiu nie siedziały w powozie, nigdy nie miały na sobie sukien jedwabnych—i nigdy nie miały jednej swobodnej od pracy chwili?

Jeżeli jesteście ciekawe dowiedzieć się gdzie są i jak się zowią takie szczególne istoty—odpowiem iż mieszkają one na poddaszach w staromiejskiej dzielnicy lub w suterenach nowszych domów i że nazywają się „Pannami do szycia“ — bez względu czy są mężatkami, wdowami lub żyją w dziewiczym stanie.

„Panna do szycia“ jest to nazwa zupełnie nowa, a wytworzyła się jednocześnie prawie z pojawieniem się u nas „maszyn do szycia“ które tak pięknie wyglądają w reputowanych składach, p. D. Grossmana naprzykład. (Mimochodem robiemy reklamę, szczęściem że najsumienniejszej firmie).

„Panna do szycia“ jest to stworzenie, zazwyczaj młode, chude, blade, z cerą żółtawą i podsiniałemi od bezsenności oczami—a zabiedzone tak, że nawet konie żydowskie zaprzężone w dryndach przeznaczonych na posługę nocnych pasażerów—mogą z dumą poglądać na nią.

Panna do szycia jest najczęściej sierotą a co dziwna—prowadzi się uczciwie. Za sześć, osm, najwyżej zaś dziewięć rubli miesięcznie, chodzi ona codziennie do magazynu, a częściej do prywatnej pryncypałki, nie wiele od niej bogatszej, i tam od godziny porannej aż do samego wieczoru, szyje na maszynie. Rozumie się, że po takiej pracy, która nawet wołom ciągnącym jarzmo, zaimponowaćby mogła, panna do szycia wraca do swego ciemnego, zimnego i wilgotnego kąta by rozpocząć nową pracę około naprawy własnych rzeczy lub szycia czegoś jeszcze dla zamożniejszych lokatorek, w celu zarobienia kilku groszy więcej, niedostających na zaspokojenie najpierwszych potrzeb życia.

Piękne i wytworne czytelniczki! Nie raz zapewne wpadnie wam w oko ogłoszenie w gazetach, sformułowane w następujących prawie wyrazach: „Potrzebne są Panny“ do szycia na maszynie i „Panny podręczne“. Wyrazy te, z pozoru brzmią gładko—przedstawiają one nawet pocieszający dowód zwiększania się popytu na uczciwą pracę dla dziewcząt ubogich. Lecz... to pozór tylko—w istocie zaś, owe „panny do szycia i podręczne“ są tylko męczennicami Maszyny, przy której, wciągu lat paru, tracą zdrowie, stają się kalekami a najczęściej wpadają w nieuleczoną chorobę, która oczywiście, tak jak wszystkich ubogich, prowadzi je na łóżko szpitalne i na... wieczny odpoczynek—tak im potrzebny po ciężkich trudach życia.

Czytelniczki z modnego świata! Czy też która z was, wdziewając na siebie ubiór kosztowny i wyrobiony pięknie, pomyśli że te co pracowały nad jego uszyciem, marnieją w ciężkiej pracy, zaprawnej nędzą—i że na równe ściegi świetnej bielizny waszej, spadła nie jedna łza gorżka biednej pracownicy, której dzieciństwo ubiegło w sieroctwie ciężkiem a młodość dziewicza zmarniała, wydziedziczona z uczuć słodkich, odarta z nadziei nawet?

× Dramat Wiktora Hugo p. t. „Kromwell“ przekłada obecnie na język polski, pan Klemens Podwysocki—w N-rze zaś 192 czasopisma „Wieku“ wyczytujemy, że p. Wiktor Gomulicki, zajmuje się tą pracą. Czyżby aż dwóch tłumaczów od razu współzawodniczyło o lepsze w przekładzie jednego dzieła?

—

× P. Zofja Lubowidzka zapisała rs. 6,000, na stypendja dla niezamożnych uczniów wyznania rzymsko-katolickiego, w okręgu naukowym warszawskim, aż do ukończenia przez nich kursu uniwersyteckiego. Synowie rodzin zamieszkałych w Piotrkowie, mają w tym zapisie przed innemi pierwszeństwo

—

× Wczoraj na Zjeździe, spostrzegliśmy iż kilku małych chłopców, brudnych i obszarpanych „quasi“ tak zwanych uliczników, trzymało w ręku dość długie, smołą wysmarowane bicze. Z początku mniemaliśmy, że dzieci te bawią się, jak to zwykle bywa, w konie lub że bicze te usmolone, jedynie do zabawy im służą. Wkrótce jednak przekonaliśmy się, że narzędzi tych używają oni w innym zupełnie spekulacyjnym celu. Polują bowiem na młode wróble które rozsiadają się po Zjeździe, zbierając tam ziarna i różne okruchy spadłe z wozów przechodzących po tej głównej, dowozowej arterji. Wróbelki, jak zwykle w miastach, są bardzo śmiałe do ludzi; nie uciekają więc przed takim małym myśliwcem, który jednem zręcznem uderzeniem bicza, zabija lub kaleczy ptaszynę i jako dobrą zdobycz zabiera. Zdaje się że członkowie Towarzystwa opieki nad zwierzętami, powinniby rozciągnąć opiekę nad tępionemi w ten sposób wroblami, tem bardziej że dowiedzioną już została wielka użyteczność tych ptaków, tępiących liszki na drzewach i oczyszczających kłosy zboża na pniu, z jakichs niebezpiecznych owadów.

—

× Profesor Pawiński wydaje wkrótce dwie nowości: „Księgi Brzezińskie“ odnoszące się do dziejów ziemi łęczyckiej, tudzież „Akta i korrespondencja kancelarji dyplomatycznej Stefana Batorego“.

—

× Dzieło Oskara Peschla: „Etnologja czyli nauka o ludziach“, wyszło z druku nakładem spółki księgarzy warszawskich, w przekładzie d-ra Wisłockiego.

—

× Księgarze: Gumbrynowicz i Schmidt, wydali nowellę Sewera p. t. „Mama sobie życzy“—powieść tegoż autora „Wydziedziczone“ ma być drukowaną w czasopiśmie warszawskiem „Niwa“.

—

× Na drodze Brzesko-Moskiewskiej wydarzył się smutny wypadek — pociąg idący od Brześcia przejechał dróżnika Ławrynowicza i strzaskał mu obie nogi. Maszynista nie dostrzegł tego, dopiero pociąg zmierzający ku Brześciowi, podjął nieszczęśliwego, który wszakże nie dawał już żadnych oznak życia.

—

× Do jednej z restauracji warszawskich, od kilku lat uczęszcza codziennie pewien jegomość—a że nie zawsze podają mu produkt kulinarny, odpowiadający wymaganiom jego podniebienia, żąda nieraz zastąpienia go innym, przystępniejszym dla zębów i żołądka, co znać zaobserwowała panna bufetowa.

Pewnego dnia, ów jegomość będąc zajętym od godz. 6 z rana interesami na mieście, wstąpił do tej restauracji aby coś przekąsić.

Była może godzina dziewiąta,—zastał bufetową w porządku za swoim kramem—z gości nikogo.

— Proszę o kieliszek wódki słodkiej i bułeczkę z kawiorem — rzekł grzecznie.

— Niech pan poczeka, aż kto z gości nadejdzie.

— A to dla czego? zagadnął wielce zdziwiony.

— Dla czego?—dla tego... żeś pan *niezręczny i grymaśny...*

Na taką odpowiedź, potrzeba było uzbroić się w niemały zasób cierpliwości.

— Moja panno z pod ciemnej gwiazdy, odrzekł— jesteś niegrzeczna, nieprzyzwoita i niedorzeczna,—udam się do gospodarza tutejszego zakładu i zapytam go, czy tak nakazuje postępować z gośćmi swej służbie.

I czy wiecie jaką, uzyskał satysfakcję od restautora? Oto zamiast oddalić tę pannę natychmiast, jak przyrzekł temu jegomości, usunął ją, *ale tylko z bufetu na dzień jeden*, a potem przywrócił do tak zaszczytnie spełnianych obowiązków. A jednak ów restaurator jak słyszeliśmy z pewnego źródła, zarabia *na czysto dziennie* siedmdziesiąt pięć rubli! Za taki grosz, mogliby goście jak się zdaje, wymagać od restauratora większej nieco uprzejmości.

—

× Wczoraj w jednym z zakładów cukierniczych, widzieliśmy pewnego jegomościa, jak trzymając w ręku „Gazetę Polską“ i „Antrakt,“ a pod pachą „Gołos,“ przystąpił do młodzieńca odczytującego „Wiek“ zamawiając ten dziennik.

— Ależ pan zapewne nie będziesz czytał jednocześnie, aż czterech pism—zagadnął tenże.

— To prawda—ale chce się zabezpieczyć od tych panów, co sylabizują gazety po całych godzinach—odrzekł ów jegomość—(autentyczne).

—

× Któżby się tego spodziewał, że ogony u sukien damskich, wpływają na rozwój chorób płucnych. A jednak zapewnia o tym fakcie, jeden z lekarzy niemieckich, ostrzegając matki, aby zarzuciły niedorzeczną i szkodliwą dla zdrowia ich dzieci modę. Objaśnia on, że ogony sukien zmiatając kurz uliczny, wznoszą go do wysokości głów dzieci, a tem samem i wprowadzają do ich kanału oddechowego, co wpływa na rózwój chorób piersiowych.

⊙ Małgorzata Chapuy porzuca stanowczo teatr opery komicznej w Paryżu, z powodu bliskiego swego zamęścia. Impressario pan Carvalho starał się nakłonić diwę do pozostania na scenie, lecz wszelkie jego usiłowania w tej mierze spełzły bezskutecznie.

—

⊙ Dramat Wiktora Sardou p. t. „Ferèol“ przołożonym został na język polski, przez p. Podwyszyńskiego.—Dyrekcja teatru krakowskiego nabyła rękopism i ma wystawić tę sztukę w sezonie zimowym.

—

⊙ W Medjolanie ma być w przyszłym miesiącu otwarty kongres choreograficzny, na którym będą roztrząsane środki, wiodące do uszlachetnienia tańca, podźwignięcia tej sztuki z upadku. Pomiędzy innemi, zaprojektowanem będzie zniesienie tańców w operze.

—

⊙ Helena Therval, córka Eugenjusza de Mirecourt, słynna z wdzięków i talentu artystka dramatyczna, po powrocie z Włoszech gdzie pozostawała na kuracji, zakończyła życie w Paryżu.

Niemniej dotkliwą stratą dla Francji, jest skon utalentowanej śpiewaczki panny Fanny Peletan, która kształciła się niegdyś pod kierunkiem Bertholda Damcke'go.

—

⊙ Nakładem księgarni Kymela w Rydze, wyszedł tom piąty zbioru akt starych do historji Inflant, wydawanego przez Bienemanna z Mitawy po niemiecku.

—

⊙ Operetka Suppego „Fatinitza“ ma być nie długo wystawioną w Paryżu. Jan Strauss w Wiedniu, pisze obecnie nową operettę p. t. „Wujaszek w trwodze“.

—

⊙ Dzieło ks. Sławińskiego: „Hygiena moralna dla matek chrześcijańskich“ opuściło już prasę drukarską w Krakowie.

—

⊙ Leon Biliński, profesor ekonomji politycznej we wszechnicy lwowskiej, wydał obecnie: „Naukę skarbowości“.

—

⊙ Autor „Kłopotów starego komendanta“, napisał świeżo powieść humorystyczną: „Intromisja lekarza“, której druk rozpocznie się w jednej z gazet.

—

⊙ Francuzi z materjałów nieprzedstawiających z pozoru żadnej wartości, wyrabiają eleganckie zabawki dziecinne. W umiejętnem ich ręku, stare portmonetki przerabiają się w wytworne trzewiczki dla lalek, a szmaty zużytych kostjumów teatralnych, przetwarzają się w suknie balowe owych lalek—pudełka od sardynek. służą do wyrobu broni zachwycającej malców, a stare blachy z rynien i dachów, przerabiają się na sprzęty kuchenne i nakrycia stołowe. Z odpadków cynowych i ołowanych, wyrabiają żołnierzy pieszych i konnych. Słowem z nieużyków, przemysłowcy francuzcy fabrykują corocznie cacka wartości kilku miljonów franków!

—

⊙ W Grenobli wzniesiono pomnik Vamanson'owi, słynnemu mechanikowi i twórcy automatów, a w Paryżu w dniu 12 b. m. poświęcono pomnik wzniesiony Henrykowi Regnault, znakomitemu malarzowi, który poległ w czasie wojny 1871 roku. Na gzemsach kolumny marmurowej w pośród ozdób architektonicznych, mieszczą się wypisane złotemi literami nazwiska dziesięciu innych artystów, uczniów tego mistzza, poległych również przy oblężeniu Paryża przez prusaków.

—

⊙ W Wiedniu umarł niedawno obywatel ziemski z Galicji, Süsskind Rosenstock, który zapisał 8,000 dukatów, na założenie szkoły czteroklasowej w Skałacie w Galicji.

—

⊙ W Nowym Yorku w dniu 6 Września, odbędzie się uroczystość odkrycia pomnika, jenerała Lafayette, adjutanta Washigtona w wojnie o wyswobodzenie Ameryki.

—

⊙ Bey tunetański ofiarował rządowi francuskiemu 60,000,000 frmnków, jako zasiłek do kosztów, ponieść się mających przy zalaniu pustyni Sahary wodą morską.

OGŁOSZENIA.

DO MAGAZYNU

Juljana Penkali

(przy ulicy Senatorskiej, wprost byłego pałacu Prymasowskiego).

Nadeszły DYWANY Angielskie, Francuskie i PRAWDZIWE INDYJSKIE, które po raz pierwszy ukazały się w Warszawie. Zwracamy też uwagę Szanownej Publiczności na wyrabiane w KRAJOWEJ FABRYCE tutejszej, DYWANY SMYRNEŃSKIE, przewyższające gustem, trwałością i pięknością, podobne wyroby za granicą, Dywany Smyrneńskie z krajowej Fabryki, **powierzone wyłącznie Magazynowi JULJANA PENKALI**, przeznaczone są do zaścielania pokojów — mogą być **ozdabiane herbami i monogramami**, a wielkość ich stosuje się do danych wymiarów, lub planów pokojów, dla których są przeznaczone. Tenże Magazyn otrzymał obecnie, **wielki transport Dywanów Kokosowych** oraz **chodników i wycieraczek obówia**, do przedpokojów, zrobionych także z **włókien tego, Palmowego owocu**. Wyroby te znajdują się w wielkim wyborze poczynając od cen **najtańszych**.

SKŁAD NASION

Rolniczych, Pastewnych i Ogrodowych

R. BERLIŃSKIEGO

przy ulicy Rymarskiej wprost Banku Polskiego.

Posiada najdoskonalsze gatunki Musztardy Angielskiej i Francuzkiej, oraz Musztardę, wyrobu własnej fabryki, w niczem nie ustępującą zagranicznym. Ceny umiarkowane.

0—2

---

6. Ulica Czysta 6.

(Wprost Saskiego placu)

Antoni Włodkowski

Nowo otworzony Skład

dywanów, firanek i wszelkich materji meblowych, oraz wyłączny Skład materji jedwabnych czarnych, z fabryki C. J. Bonnet i materjałów wełnianych czarnych i popielatych.

27—0—33

A. BOCQUET

Róg ulicy Wierzbowej i placu Teatralnego.

Zaopatrzył swój sklep we wszystkie **nowalje** obecnego sezonu, — przy czem piwnice, jak zwykle zaspsobione są we wszelkie gatunki win **francuzkich, węgierskich, reńskich i szampańskich**, sprowadzone z najpierwszych domów Zagranicznych z pierwszej ręki.

3—0—33

W HANDLU WIN, DELIKATESÓW I TOWARÓW KOLONJALNYCH

Ant. Stępkowskiego

przy ulicy Wierzbowej.

Oprócz ogromnego zapasu wszelkich gatunków Win: **Węgierskich, Francuskich** (czerwonych i białych), oraz **Hiszpańskich i Greckich** (starych i świeższych, już odleżałych); oprócz **Oryginalnych Likierów** francuskich i holenderskich, starych nalewek i wódek angielskich, irlandzkich i Petersburskiej (oczyszczennoj) a także **Starki** Litewskiej 60-letniej, i tak zwanego **Balsamu** z Rygi — czarnego i żółtego,—znajdują się, ciągle świeże, sprowadzane z pierwszej ręki i w najlepszym gatunku, wszelkie **Towary Kolonjalne**, jak: **herbata, cukier, kawa, bakalje**, cytryny i t. d. Oraz wyborne **Séry** zagraniczne, a także i **Śmietankowy** krajowego wyrobu, pod nazwą **Gavrino, Double crème**, lecz nierównie tańszy.

Wszelkie Wina sprzedają się w **butelkach znacznie większych** niż zwykłe.

HANDEL WIN i DELIKATESÓW

na Krakowskiem Przedmieściu

W. RUDNICKIEGO

obok pałacu Namiestnikowskiego Nr 42.

Posiada wielkie zapasy Win Węgierskich, Francuzkich, Reńskich i Hiszpańskich, w najlepszym gatunku. Wydaje codzień wytworne i smaczne śniadania i kolacje. Handel ten, dla użytku publiczności otwartym jest przez noc całą.

0—3

Magazyn Nowości i Mód

KWIATKOWSKIEGO

Ulica Miodowa.

Zaopatrzony został w bogaty assortyment towarów bławatnych najodpowiedniejszych wymaganiom mody bieżącego sezonu.

Przyjmuje obstalunki na suknie, stroje, kapelusze i wszelkie potrzeby **tualety** damskiej i takowe z najlepszych materyałów, według najświeższych żurnali i z szybkością wykończa.

20—0—18

HURTOWNY SKŁAD

WIN i TOWARÓW KOLONJALNYCH

Od lat sześćdziesięciu istniejący w jednem miejscu przy ulicy Długiej i Przejazd, dawniej pod firmą I. **KOELICHENA**, dziś

SOWIŃSKIEGO i SZULCA.

Posiada **wielkie** zapasy **Win rozmaitego** gatunku, **Miód stary, Likiery oryginalne**, i t. d. oraz wszelkie **Towary kolonialne**, wszystko sprowadzane **w partjach ogromnych, z najpierwszych Domów zagranicznych**. Sprzedaż hurtowa na Królestwo i Cesarstwo. **Gatunki wyborowe Ceny umiarkowane.**

Дозволено Цензурою, Варшава 20 Августа 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.